

Niemieccy przyjaciele

Można żałować, że tylko skąpa część publikacji IPN ma szansę dotrzeć do odbiorców nieznających języka polskiego. Cieszy jednak, że w ciągu ostatniego roku przybyło takich właśnie książek. Jedną z nich to *Zarażeni polską wolnością. Zbiór wywiadów z działaczami energdowskiej opozycji przeprowadzonych w latach 2011–2013* dr. Roberta Żurka. Publikacja jest dostępna również w języku niemieckim (*Polen – mein Weg zur Freiheit. Wie Polen die DDR-Bürgerrechtler inspirierte – 13 Gespräche*) i znalazła za Odrą doświadczonego dystrybutora.

Autor książki, dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu, od lat specjalizuje się w tematyce polsko-niemieckiej i w najnowszych dziejach Kościoła katolickiego. *Zarażeni polską wolnością* to trzynaście rozmów z byłymi dysydentami wschodnioniemieckimi. Wielu z nich było zarazem (lub jest do dziś) związanych z Kościołem katolickim lub ewangelickim. „Nie wszyscy oni należeli do pierwszego szeregu opozycji, wszyscy jednak przyczynili się do osłabienia systemu i do umocnienia rodzącego się społeczeństwa obywatelskiego” – pisze Żurek. Bohaterowie książki urodzili się między rokiem 1928 a 1959, reprezentują więc dwa pokolenia energdowskich opozycjonistów. Łączy ich to, że inspirację do działania czerpali z polskich doświadczeń.

„Wschodni sąsiad był dla wielu przeciwników reżimu komunistycznego w NRD źródłem nadziei i wzorem do naśladowania” – czytamy na okładce publikacji. Polacy zazdrościli mieszkańcom Niemieckiej Republiki Demokratycznej lepiej zaopatrzonych sklepów, ale to w PRL margines swobód obywatelskich był szerszy. Markus Meckel, jeden z rozmówców Żurka, z sentymentem wspomina „o wiele bardziej otwartą i swobodną atmosferę społeczną niż w NRD”. „Delektowaliśmy się tym, że w Polsce panowała większa wolność i otwartość. [...] Po czym wracaliśmy do NRD, która była jak gorset grożący uduszeniem” – wtóruje mu Heimgard Mehlhorn. „W większości polskich miast istniały czytelnie, w których można było przejrzeć zachodnie gazety. Coś takiego w NRD było nie do pomyślenia – mówi z kolei Konrad Weiß. – Kiedy przyjeżdżało się z szarego, monotonna, drobnomieszczańskiego, mundurowego NRD, zaczynało się swobodniej oddychać”. Młodych energdowców przyciągały do PRL choćby koncerty jazzowe. Niektórzy uczyli się nawet polskiego, by czytać poezję Czesława Miłosza, oglądać *Człowieka z żelaza* Andrzeja Wajdy i dyskutować z peerelowskimi opozycjonistami. Nawiażywali kontakty ze środowiskami KIK, „Tygodnika Powszechnego” i Znaku.

„W Niemczech Wschodnich niewielki ruch opozycyjny długo pozostawał w cieniu” – nie ukrywa Żurek. W Polsce już w połowie lat siedemdziesiątych wykształciła się zorganizowana opozycja. W roku 1980 powstała zaś Solidarność – wielomilionowy niezależny związek zawodowy, niemający odpowiednika w żadnym innym kraju bloku wschodniego.



Robert Żurek, *Zarażeni polską wolnością. Zbiór wywiadów z działaczami energdowskiej opozycji przeprowadzonych w latach 2011–2013*, IPN, Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2015, 256 s. + 32 s. wkł. zdj.

Rozmówcy Żurka nie kryją fascynacji polską opozycją z tamtych lat. Niektórzy z nich zapłacili za ten podziw bardzo wysoką cenę. Eckart Hübener został skazany na 15 miesięcy więzienia, po tym jak w sierpniu 1981 roku próbował przewieźć z Polski do NRD materiały NSZZ „Solidarność”. Roland Jahn otrzymał niemal dwuletni wyrok, bo do roweru miał przypiętą biało-czerwoną flagę z napisem „Solidarność z polskim narodem”.

Wschodnioniemiecki reżim komunistyczny nawet w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych uciekał się do represji, które w Polsce kojarzą się raczej z epoką stalinowską. Wielu spośród rozmówców Żurka z powodu „niewłaściwego” pochodzenia miało zamkniętą drogę do uprawnianych zawodów. „Jako córka pastora mogłam zdać państwową maturę tylko okrężną drogą i nawet po jej zdaniu nie miałam szans dostać się na studia” – opowiada Ruth Leiserowitz. Wykształcenie akademickie zdobyła już po upadku NRD. Dziś jest zastępcą dyrektora Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Jahn stoi na czele BStU, czyli niemieckiego odpowiednika Instytutu Pamięci Narodowej. Meckel przez wiele lat był posłem do Bundestagu.

Na ogół jednak byli energdowscy opozycjoniści nie zrobili w zjednoczonych Niemczech wielkich karier. Zbyt długo wierzyli, że socjalizm można zreformować. „Tylko nieliczni zmierzali do likwidacji NRD i włączenia ich kraju do Republiki Federalnej” – trafnie zauważa Żurek. Społeczeństwo wschodnioniemieckie chciało zaś szybkiego zjednoczenia Niemiec i dało temu wyraz w marcu 1990 roku – w pierwszych od lat wolnych wyborach. Jest paradoksem, że dwa najważniejsze stanowiska w niemieckiej polityce zajmują dziś byli obywatele NRD, ale bynajmniej nie ci, którzy najwytrwalej walczyli z reżimem komunistycznym. Prezydent Joachim Gauck, niegdyś pastor w Rostoku, z opozycją związał się dopiero u schyłku lat osiemdziesiątych.

Kancelerz Angela Merkel w młodości należała do komunistycznej młodzieży FDJ. W *Zarażonych polską wolnością* Gauck pojawia się raz, Merkel – ani razu (szkoda skądinąd, że indeks nazwisk znajdziemy wyłącznie w wydaniu niemieckim).

To nie jest książka o tych, którzy są dziś na pierwszych stronach gazet. „Stanowi raczej hołd złożony odważnym ludziom, ich życiu i działalności, świadectwo mówiące o nich i o znaczeniu stosunków polsko-niemieckich” – deklaruje Żurek. Autor nie stara się – i słusznie – zdominować rozmówców. Uważnie słucha, czasem tylko dorzuca własny komentarz. Wstęp ogranicza się do ośmiu stron, przypisów nie ma. „Książka ta nie pretenduje do naukowości” – zastrzega Żurek. Historyków być może to smartwi, przeciętnych czytelników – z pewnością ucieszy. *Zarażonych polską wolnością* czyta się dobrze, i to w obu wersjach językowych. 📖

Filip Gańczak